

Krzysztof Ziółkowski: Refleksje na pięćdziesięciolecie lotu człowieka na Księżyc

Zafascynowani współczesnością nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wiele w naszej codzienności zawdzięczamy szybkiemu rozwojowi badań kosmicznych. Pięćdziesięciolecie zdobycia Księżyca umożliwia tę refleksję – pisze Krzysztof Ziółkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kosmiczny (nie)ład”.

Na początku 1999 roku amerykańska telewizja CNN przeprowadziła sondaż mający wskazać najważniejsze wydarzenie kończącego się stulecia. Prawie połowa (48%) spośród ponad 45 tys. respondentów uznała, że był to lot człowieka na Księżyc w 1969 roku. Następnie wymieniono Holocaust (15%) i zrzucenie bomby atomowej na Hiroszimę (15%). Wyniki tej ankiety nie tylko potwierdzają opinię, że wiek XX był okresem ogromnych kontrastów, ale także wydają się ujawniać aktualność – świadcząca o trwałości i sile – odwiecznych marzeń człowieka o wzbiciu się ponad Ziemię, o jej opuszczeniu i zaludnieniu przestrzeni kosmicznej, marzeń symbolizowanych ciągle żywym w kulturze euroatlantyckiej mitem o Dedalu i Ikarze. Ich urzeczywistnienie, najdobitniej ukazane właśnie 50 lat temu, jest wynikiem wysiłku wielu pokoleń, rozpoczętego u progu czasów nowożytnych niezwykłymi projektami maszyn latających Leonarda da Vinci (1452-1519).

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Wśród osiągnięć torujących człowiekowi drogę na Księżyc warto jeszcze wspomnieć pierwszy lot silnikowego statku powietrznego braci Wright w 1903 roku oraz pierwszy lot wokół Ziemi statku kosmicznego z J. Gagarinem w 1961 roku. Pierwsze kroki po Księżycu N. Armstronga i E. Aldrina w 1969 roku mogą się więc wydawać zwieńczeniem inspirowanego ikarowymi marzeniami trudu opanowania przez człowieka kosmosu. Ale to był dopiero początek. Człowiek zdobył Księżyc po niespełna 12 latach od wystrzelenia pierwszego sztucznego satelity Ziemi.

Badania kosmiczne są dziś jednym z podstawowych mechanizmów postępu cywilizacyjnego świata

Z perspektywy 50 lat od tamtych wydarzeń widać, że był to przede wszystkim dowód ogromnych możliwości.

Doprowadzenie do tak wielkiego sukcesu w tak krótkim czasie było nie tylko zdumiewającym osiągnięciem technicznym i organizacyjnym (przypomnijmy, że w realizację programu Apollo zaangażowanych było 380 tys. osób), ale także umiejscowieniem eksploracji przestrzeni kosmicznej od razu na bardzo wysokim poziomie. Takie podwyższenie poprzeczki u zarania badań kosmicznych spowodowało, że dalsze

dążenia do jej przekraczania – wymagające nie lada sił i środków – gwarantowały uzyskiwanie rzeczywiście znaczących i ważnych rezultatów zarówno w zakresie poznawczym, jak i aplikacyjnym.

Może dzięki temu właśnie badania kosmiczne są dziś jednym z podstawowych mechanizmów postępu cywilizacyjnego świata. Warto jednak pamiętać, że – podobnie jak w przeszłości, kiedy siłą napędową rozwoju techniki były głównie wojny – tym, co przede wszystkim doprowadziło do lotu człowieka na Księżyc, była rywalizacja między dwoma mocarstwami – Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej (USA) i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) – stanowiąca istotny element ówczesnych rozgrywek politycznych nazywanych zimną wojną. Przy końcu XX stulecia, kiedy drugie z wymienionych mocarstw już nie istniało, a rywalizacja przeradzała się powoli we współpracę, eksploracja przestrzeni kosmicznej coraz wyraźniej zaczęła przejmować rolę kluczowego stymulatora wzrostu gospodarczego oraz zaczęła stawać się najbardziej płodnym obszarem narodzin nowych technologii i postępu wielu kierunków nauki i techniki. Zafascynowani współczesnością już nawet nie bardzo zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele w naszej codzienności zawdzięczamy szybkiemu rozwojowi badań kosmicznych. Pięćdziesięciolecie zdobycia Księżyca umożliwia tę refleksję.

Krzysztof Ziółkowski



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego